



Wsparcie płynie z każdej strony

2022-04-13

Z wielu krakowskich szkół płyną informacje o ogromnym wsparciu dla ukraińskich dzieci. Uczniom pomagają nie tylko ich pracownicy, ale również dzieci i ich rodzice. O to, jak uczniowie z Ukrainy odnajdują się w krakowskiej szkole, zapytaliśmy Ewę Wodnicką, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 53 w Krakowie. Rozmawia Tomasz Kobylański.

Jakie były reakcje uczniów z kierowanej przez Panią szkoły na to, że w niektórych klasach rozpoczną naukę dzieci z Ukrainy?

Ewa Wodnicka: Bardzo pozytywne! Od samego początku staraliśmy się przydzielać dzieci z Ukrainy do tych klas, gdzie już od dłuższego czasu uczą się ukraińscy uczniowie – którzy świetnie funkcjonują w polskiej szkole i z niecierpliwością czekali na nowych kolegów. Z miejsca też otoczyli ich opieką, pokazali szkołę, wytłumaczyli, jak funkcjonuje. Podczas lekcji siedzą z nowymi dziećmi i wszystko im tłumaczą. Pomagają im w tym oczywiście uczniowie z Polski, którzy są naprawdę bardzo serdeczni.

Wsparcia udzielają też nauczyciele i pracownicy szkół. W końcu to pracownicy sekretariatu, panowie portierzy czy panie woźne są przeważnie pierwszymi osobami spotykanymi przez ukraińskich rodziców po przyjeździe do szkoły, aby zapisać do niej swoje dziecko. Jak sobie radzą?

Ja sama musiałam odkurzyć swój mocno zardzewiały język rosyjski. Podobnie jest w przypadku niektórych nauczycieli i pracowników. Ci, którzy nie znają ukraińskiego czy rosyjskiego, wykorzystują nowinki technologiczne – próbują się porozumieć z rodzicami za pomocą internetowego translatora. Staramy się podchodzić do każdej rodziny bardzo indywidualnie. Po zapisie dziecka do szkoły pracownica sekretariatu idzie z nim do biblioteki po książki, a w szatni przydzielamy nowemu uczniowi szafkę. Oprócz książek dziecko może sobie wybrać tornister, piórnik i inne przybory szkolne, które przynieśli inni uczniowie i ich rodzice. Tutaj ogromne podziękowania kieruję do szkolnej rady rodziców, z którą w obecnej sytuacji współpracujemy w bardzo dużym zakresie. Wszystkie zbiórki na rzecz uczniów z Ukrainy organizujemy we współpracy z przewodniczącą rady rodziców.

Przykłady?

Poprosiłam przewodniczącą rady rodziców o pomoc i zbiórkę przyborów szkolnych. Odzew był ogromny! W ciągu czterech dni było tak dużo przyborów, że musieliśmy zbiórkę na pewien czas wstrzymać. Jedna z mam kupiła 10 tornistrów, które były oferowane w sklepie z dużą zniżką, i ofiarowała je wszystkie ukraińskim uczniom. W efekcie tej solidarności dzieci wychodzą z biblioteki nie tylko z podręcznikami, ale także z tornistrem i niezbędnymi im przyborami szkolnymi.

W krakowskich szkołach wielu prywatnych sponsorów i rodziców finansuje również obiady dla uczniów z Ukrainy.

Podobnie jest w naszej szkole. Właściciel firmy cateringowej, która u nas w szkole funkcjonuje, ufundował obiady dla 20 dzieci, które przyjechały do Krakowa po 24 lutego. Ale to nie wszystko



- rodzice z kierowanej przeze mnie szkoły podjęli decyzję o ufundowaniu obiadów dla wszystkich dzieci, które rozpoczęły naukę w naszej szkole i wyraziły chęć skorzystania z ciepłego posiłku.

Podobno w Pani szkole miała miejsce sytuacja, w której uczniowie tak dobrze zaopiekowali się nową koleżanką, że nauczycielka poczuła się niepotrzebna.

Tak! (śmiej) W jeden z minionych poniedziałków na pierwszą lekcję w klasie czwartej miała przyjść dziewczynka z Ukrainy. Dobrze się złożyło, gdyż pierwszą lekcję miała mieć ze swoją nową wychowawczynią. Ta jednak niestety się rozchorowała i nie mogła poprowadzić zajęć. Szybko zorganizowaliśmy zastępstwo z nauczycielką ze świetlicy, która poprosiła dzieci z Ukrainy o pomoc w tłumaczeniu. Oczywiście nie było najmniejszego problemu, a co więcej, dzieci szybko zaopiekowały się dziewczynką, rozpinając nad nią niesamowity parasol ochronny. Po zajęciach nauczycielka, pozytywnie zaskoczona takim obrotem sprawy, przyszła do mnie i powiedziała: „Dzieci tak świetnie zajęły się nową uczennicą, że ja zostałam praktycznie bezrobotna!”. Po rozmowach z nauczycielami wiem, że we wszystkich klasach wygląda to podobnie.

I podobno nauczyciele na lekcjach się mniej złością!

Dokładnie! Nauczyciele nie złością się na lekcjach, że ktoś rozmawia. Bo to nie rozmawianie, ale tłumaczenie nowym uczniom przez ich ukraińskich kolegów tego, co się dzieje. Przy okazji sami uczymy się ukraińskiego. I mamy nadzieję, że już 28 marca uruchomimy oddział przygotowawczy dla dzieci z Ukrainy. 28 marca, czyli - teraz już wiemy - 28 bereznia.